

Chwila najbarokiej pamiętna z czasów okupacji.

Raz pewnego stał się taki wypadek. Partyzanci polscy napadli na dwór w Solerznie i zabrali konie. W czasie tego napadu na dwór jechała szosa taksiołka. Partyzanci zatrzymali tę taksiołkę, a w tej taksiołce jechało dwóch Niemców. Jeden nazywał się Jordan, a drugi Berg. Partyzanci ich urowadzili z sobą do lasu. So drodze prowadzili ich przez wieś Antoniewiczę. Potem Niemcy spalili Antoniewiczę, a z samolotów puszczały ulotki, żeby ludność polska do pomocy do odnalezienia Jordana i Berga. A gdy ich nie odnaleziono, to za nich zabili Niemcy w Luoleniu 19 polskich zakładników. Jeden zakładnik im uciekł, jak wieści ich z Radomia do Luolenia na śmierć.

Kulczyk

Sadusz,

uczni VI klasy.

OK

ski, w której mieszkam spalono drugą wieś.

96

okładanek, to gniazda najbliższych zbrodni niemie-